

KRAKÓW**PIĄTEK****4 listopada 2005**

NR 257, 4560

NADruk 709 tys. KRK **2,40 zł**

4 W tym 7% VAT

REDAKTOR PRZEWODZĄCY
WOJCIECH BARTKOWIAKWYDAJE AGORA SA
NUMER INDEKSU 349569 **www.gazeta.pl**

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

gazeta
W Y B O R C Z A**BIBLIOTEKA POLSKIEJ PIOSENKI** *walczy o pieniądze*

Cztery tysiące to żart

Będzie więcej pieniędzy dla Biblioteki Polskiej Piosenki. Ile i kiedy dokładnie? Nie wiadomo. O „znaczące zwiększenie środków” zwróciła się wczoraj do prezydenta miasta komisja kultury krakowskiej rady

RENATA RADŁOWSKA

Każde zwiększenie powinno być znaczące, przynajmniej tak mówi Waldemar Domański, szef Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Piosenki, które powołało bibliotekę (działa w strukturach Muzeum Inżynierii Miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca): – Do tej pory mieliśmy na rok zaledwie cztery tysiące złotych. Co ja mogłem zrobić za taką kwotę? Zapłacić rachunki za telefon? No tak, ale telefonu biblioteka też nie ma.

W istniejącej od ponad roku Bibliotece Polskiej Piosenki niewiele udało się zrobić. Plany były ambitne: zgromadzenie w jednym miejscu prawie sześciu milionów polskich piosenek, zarchiwizowanie ich, może nawet wypożyczanie (skoro to biblioteka). Domański ma na razie kilkaset płyt, które mógłby już opisywać, problem w tym, że lokal biblioteki jest mały, zatem nie pomieści nawet takiej ilości. Poza tym nie ma komputera.

– Chciałbym też zacząć ogólnopolską zbiórkę płyt – dodaje Domański. – Swoje zbiory obiecali członkowie Stowarzyszenia, na przykład Maryla Rodowicz. Wstyd, że artyści muszą czekać, aż będą mogli przekazać prywatne kolekcje.

Biblioteka Polskiej Piosenki byłaby pierwszą tego typu placówką w Polsce. Gromadziłaby wszystkie polskie utwory, jakie kiedykolwiek napisano. Domański myśli o każdym gatunku muzycznym – od piosenek ludowych, harscerskich, biesiadnych, po hip-hop, piosenki pielgrzymkowe i disco-polo (najbardziej byłyby pewnie prezentowana muzyka rozrywkowa).

Kilka miesięcy temu pieniądze dla biblioteki zadeklarował Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa. Miało tego być 100 tys. zł. – Nie dostałem ani złotówki,

więc zwyczajnie stoję w miejscu i patrzę w sufit – żali się Domański.

– Nie mam wątpliwości, że powstanie takiego narodowego archiwum muzycznego jest szczególnie ważne, skoro promujemy Kraków jako stolicę polskiej piosenki – uważa radny Stanisław Handzlik, przewodniczący komisji kultury.

– Cztery tysiące rocznie to rzeczywiście jakiś żart. Dobrze by było, gdyby prezydent miasta przyznał pieniądze już na początku przyszłego roku. ■

